Rok I. Kraków, Wtorek 19 Listopada 1889. Nr. 50.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr. — Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Zagranicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów **„Kurjer“ — Kraków.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

W Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentom emigracyjnym. W ***Kurjerze*** *znajdą Czytelnicy codzień sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu.*

Do końca roku prenumerata Kurjera wynosi:

w miejscu . . . złr. **1·28**
na prowincji . . „ **1·65**

Rewolucja w Brazylji.

Gdy nieszczęśliwy cesarz Maksymiljan padł pod kulami żołnierzy Juareza, zgasła w środkowej Ameryce gwiazda monarchiczna. Odtąd cała Północ była republikańską, a zaś na Południu, utrzymała się jedna tylko monarchja Brazylijska, z domem Braganza na czele.

Nowy świat, lubo cywilizacyjne swoje życie staremu zawdzięcza, dąży do zupełnej emancypacji z pod jego wpływów — a wyrazem tego jest głośny okrzyk, rozbrzmiewający od zatoki Hudsona do Ziemi Ognistej: Ameryka dla Amerykanów!

Ponieważ emigranci, zaludniający Nową ziemię, opuszczali najczęściej dla tego Europę, że jej stara forma rządu, nie zaspokajała potrzeb ich gorącego temperamentu — przeto osiedlając się na drugiej półkuli marzyli oni wciąż o rządach republikańskich i wytrwale dążyli do ich urzeczywistnienia. Po upadku cesarstwa Meksykańskiego, upadek Brazylijskiego był już tylko kwestją czasu. I nie ulega wątpliwości, że katastrofa byłaby tam jeszcze prędzej nastąpiła, gdyby nie to, że w Rio Janeiro był cesarzem humanista, człowiek uczony i szlachetny, któremu osobiście nikt nie mógł nic zarzucić.

Dom Pedro wiedział, że stoi na wulkanie; członkowie jego rodziny niejednokrotnie nawet głośno mówili, że jeżeli naród tego zażąda, cesarz wraz z nimi wszystkimi Brazylję opuści — ale ponieważ dobrowolne wyrzeczenie się władzy, równa się heroizmowi, przeto Dom Pedro nie abdykował, i co mógł, czynił, żeby pozyskać wszystkie warstwy społeczne. Jeżeli mu się to nie udało, i on zarzuciwszy na plecy węzełek emigracyjny, wraca teraz do Europy — pochodzi to ztąd, że wypadki były silniejsze od niego. Być może, że despota, trzymający wszystko dłonią żelazną, a takimi są prawie zawsze prezydenci republik w południowej Ameryce, prędzej byłby cel swój osiągnął; Dom Pedro jednak chciał być monarchą ściśle konstytucyjnym, w pojęciu europejskiem, i kto wie, czy to mu najbardziej nie zaszkodziło.

Parlamentarna forma rządów była w Brazylji sumienniej, niż gdziekolwiek indziej szanowana i strzeżona, a zaś wolność osobista i swoboda sumienia miały w samym cesarzu gorącego orędownika. Czyniąc zadość wymaganiom nowoczesnego liberalizmu zaszedł on tak daleko, że gdy dawniejszy Papież rzucił klątwę na wolnomurarzy, Dom Pedro wziął ich u siebie w obronę, i tem wywołał rodzaj kulturkampfu, który trwał aż do wstąpienia na tron papiezki Leona XIII.

Takie przeszczepienie idej europejskich na dziewiczy grunt amerykański było rzeczą nader niebezpieczną, zwłaszcza, że rasa romańska jest głęboko wierząca, a kto dotknie jej religji, ten budzi w niej fanatyzm. Wśród katolików wrzało tedy bezustannie, a chociaż pokój został później przywrócony, nie zapomnieli oni nigdy monarsze, że tak boleśnie dotknął ich uczuć religijnych.

Sprawa druga odegrała wśród przesiedlenia jeszcze większą rolę. Z całej Ameryki w jednej tylko Brazylji istniało doniedawna niewolnictwo, przeciw któremu oburzali się tak dobrze ludzie postępowi, jak sam cesarz. Nastąpiło tedy niespodzianie zniesienie tej przestarzałej ohydy od razu, bez stopniowego przygotowania na tę radykalną zmianę, tak pracujących jak plantatorów. Europa przyklasnęła temu czynowi — wolnomyślna Ameryka zanuciła także hymn na cześć Brazylji, ale w samem państwie zapanowały stosunki nieznośne, których uregulować nie mógł rząd Dom Pedra. Pracodawcy zostali bez robotników — emigranci, których na gwałt zaczęto z Europy sprowadzać, nie wystarczali — krocie zamożnych niegdyś rodzin było skazanych na ruinę.

Pamiętamy, co niegdyś J. J. Rousseau powiedział naszym mężom stanu, gdy ci go pytali, ażali w Polsce można lud usamowolnić. Chociaż filozof genewski był bardziej postępowy niż dzisiejsi republikanie francuzcy, mimo to radził on nam wtedy, byśmy sprawą usamowolnienia ludu tak kierowali, iżby to wyszło na pożytek obu stron. W tych słowach mieściła się sentencja: *Paulatim summa petuntur*. Dom Pedro nie poszedł drogą łagodnego rozwoju, lecz radykalną, i tem przyśpieszył swój upadek.

Ale choć tron utracił, chociaż ostatnia monarchja zgasła za Atlantykiem, mimo to Europa powita go nie jak żołnierza, który zbiegł z pod sztandaru — lecz jak wodza szlachetnego, który cofnął się dopiero wtedy, gdy wpierw wszystko uczynił, by zapewnić zwycięztwo bronionej przez siebie idei.

W Ameryce padł słaby monarcha — do Europy wraca szlachetny człowiek.

Z Sejmu.

Wieczorne posiedzenie Sejmu krajowego z dnia 16 b. m. jako dalszy ciąg 19-tego rannego, rozpoczęło się o godzinie 8-mej wieczorem.

Pos. Goldman z towarzyszami stawia wniosek o zwiększenie etatu nauczycielskiego przy szkole wydziałowej żeńskiej, tudzież o zmianę w urządzeniu kursów dopełniających w myśl uchwały rady miasta Lwowa.

Odczytano „13 arkuszową“ interpelacją Romańczuka i towarzyszy w sprawie uciemiężania Rusinów i ruskiego języka w Galicji.

Z porządku dziennego zdaje p. Abrahamowicz w imieniu Komisji budżetowej sprawę o szkołach rolniczych, a najpierw o szkołach w Dublanach i Czernichowie. Komisja wnosi:

Dla folwarku w Dublanach:

dochody	15.095	złr.
wydatki	15.249	złr
Niedobór	154	złr.

Dla szkoły rolniczej w Czernichowie:

dochody	21.800	złr.
wydatki	39.475	złr.
Niedobór do pokrycia z fund. kr.	17.675	złr.

Dla folwarku w Czernichowie:

dochody	10.642	złr.
wydatki	8.657	złr.
Nadwyżka dochodów	1.985	złr.

Poseł Koziebrodzki krytykuje gospodarstwo na folwarku w Czernichowie i użala się, że nie uwzględniono jego rezolucji przeszłego roku wniesionej. P. Lasocki mówi długo o słomie i sianie zużywanych na folwarku Na to odpowiada p. Wereszczyński, że folwark w Czernichowie ma być szkołą, a więc nie chodzi tam przy gospodarstwie o zyski, ale robienie doświadczeń naukowych, a to pociąga za sobą koszta.

Po przemówieniu p. Viviena i sprawozdawcy uchwalono wnioski Komisji.

Co do niższych szkół rolniczych, przedstawia Komisja następujące budżety:

W Horodence:

dochody	3.520	złr.
wydatki	10.655	złr.
Niedobór do pokrycia z fund. kr.	7.135	złr.

W Jagielnicy:

dochody	2.780	złr.
wydatki	9.642	złr.
Niedobór do pokrycia z fund. kr.	6.862	złr.

W Kobiernicach:

dochody	3.780	złr.
wydatki	10.160	złr.
Niedobór do pokrycia z fund. kr.	6.380	złr

Dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie:

dochody	3.340	złr.
wydatki	7.330	złr.
Niedobór do pokrycia z fund. kraj.	3.990	złr.

Na wniosek ks. Sanguszki przywrócono przy szkole ogrodniczej w Tarnowie skreślone przez Komisję budżetową 300 złr. na nauczycieli pomocniczych — poczem wnioski Komisji uchwalono bez zmiany.

Uchwalono zezwolić na wydzielenie przysiółka Łętków ze związku gminy Trójcy, w pow. brodzkim, i na przydzielenie go do gminy Toporowa.

W imieniu Komisji gospodarstwa kraj. zdaje p. Struszkiewicz sprawę w przedmiocie składów dla zboża i spirytusu w Krakowie i Lwowie.

Składy w Krakowie już są gotowe i wejdą wkrótce w życie; składy zaś we Lwowie nie są jeszcze gotowe. Komisja wnosi: przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego w tej sprawie do wiadomości i wyrazić życzenie, aby składy we Lwowie jak najśpieszniej były skończone, a w razie, gdyby rokowania z gminą m. Lwowa nie doprowadziły do pożądanego skutku, aby powierzono zarząd składami jakiej instytucji finansowej.

Poseł Wł. Koziebrodzki podnosi to głównie, że przy urządzeniu tych składów nie kierowano się zasadami oszczędności, a także dotychczas nie wydano regulaminu wzorowego dla nich, w czem rząd nie odpowiedział staraniom Wydziału krajowego. Poseł nie ma zbyt różowych nadziei co do spodziewanych korzyści z tych składów i dlatego kładzie nacisk na względy oszczędności w ich administracji.

P. Polanowski sądzi przeciwnie, że ani urządzenie, ani administracja składów nie jest za droga, a składy oddadzą spodziewane usługi.

Zdanie to podziela także p. Męciński i spodziewa się, zwłaszcza z składów spirytusu wielkich korzyści. Zwraca jednak uwagę na to, że przy składach potrzebne są wagony cysternowe, w które koleje, a zwłaszcza kolej Karola Ludwika zwykle życzeń i potrzeb kraju nieuwzględniająca, nie jest zaopatrzona. Wnosi więc uchwalenie rezolucji, aby rząd wywarł presję na koleje, iżby miały potrzebną dla składów ilość wagonów cysternowych

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wnioski Komisji i rezolucję p. Męcińskiego.

Bez rozpraw uchwalono dla kolonji leczniczej w Rymanowie udzielenie w roku 1890 i 1891 po 1000 złr. subwencji na budowę domu, a gminie miasta Lwowa na budowę szkoły kadetów po 5.000 złr. przez lat 50, co się równa kapitałowi 100.000 złr.

W imieniu Komisji gospodarstwa krajowego referuje p. Sanguszko o popieraniu budowli wodnych. Komisja wnosi: I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 4 października 1889 o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych i przyznaje na regulację rzek niespławnych, w myśl uchwały swej z dnia 6 października 1882 w rubryce XII. poz. 154, na rok 1890 następujące zasiłki: II. a) Na regulację: Raby pod Dobczycami i Wiuiarami, I. rata 3.000 złr, b) Raby pod Stanisławicami 2.000, c) Dunajca między Gołkowicami a Nowym Sączem. III. rata 2.000, d) Duuajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami, I. rata 2.000, e) Dunajca pod Wielogłowami i Kurowem, II. rata (ostatnia) 2.250, f) Dunajca pod Gródkiem I. rata 900, g) Dunajca między Czechowem a Biskupicami, I. rata 2.500, h) Dunajca od mostu pod Melsztynem do Wróblowic, II. rata 2.933, i) Dunajca pod Wróblowicami (uzupełnienie 33·5% zasiłku krajowego) 301, k) Dunajca pod Błoniem i Łukanowicami, II. rata (ostatnia) 3.211, l) Popradu pod Cyganowicami i Biegonicami, I. rata 1.500, m) Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem 2.800, n) Wisłoki między Przecławiem a Wolą Mielecką, I. rata 2.000, o) Sanu pod Krzemienną i Jabłonicą Ruską, II. rata (ostatnia) 1.861, p) Sanu pod Siedliskami i Warą 700, r) Sanu pod Dynowem i Bachorzem, I. rata 1.665, s) Sanu pod Bartkówką 800, t) Sanu pod Bachorzem, II. rata (ostatnia) 1.081, u) Sanu pod Chodorówką 1.000, v) Sanu pod Bachorzem i Pawłokomą 2.850, w) Sanu pod Sietnicą 2.000, x) Sanu pod Chyrzyną 700, y) Wisłoka pod Wulką pod lasem 800, z) do dyspozycji Wydziału krajowego 10.000 złr.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XII. na rok 1890 aż do końca marca 1892 r., a to według zasad, przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego i przyjmuje projekt ustawy o podwyższeniu zasiłków z funduszu krajowego i państwowego meljoracyjnego na osuszenie bagien rudnickich.

P. Polanowski krytykuje dotychczasowe roboty regulacyjne i podnosi, że powinno się zrobić najpierw ogólny plan tych regulacji, inaczej robi się wydatki bez pożytku. Pos. Wereszczyński odpowiada na to, że roboty musiano wtedy wykonywać, gdy rząd dawał pewne kwoty na meljoracje, a więc nie można było czekać na plan ogólny. Nie robiono jednak tak zupełnie bez planu, jak sądzi p. Polanowski, co mowca udowadnia datami.

W tym samym duchu przemawia także poseł Gorayski, poczem sprawozdawca pos. Sanguszko przyznając, że dotychczasowe prace nie są doskonałością, ale bądź co bądź są znacznym postępem w tej sprawie, który podnosi wartość ziemi — uprasza o przyjęcie wniosków Komisji, co też Izba uchwala bez zmiany. Przydzielono też wszystkie petycje odnoszące się do regulacji i meljoracji Wydziałowi krajowemu.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Andrassy o położeniu politycznem.

Berlińska *National-Ztg.* odebrała wiadomość, jakoby hr. Andrassy starał się przekonać cesarza Franciszka Józefa, że podział wpływu Rosji i Austrji na Bałkanie nie zabezpieczy pokoju europejskiego. Należałoby raczej z wspomnianego półwyspu utworzyć strefę neutralną między dwoma mocarstwami, których ambicja nie powinna popychać do starania się o przewagę na Bałkanie. Obowiązkiem Austrji jest, starać się wszelkiemi siłami o to, aby Turcja uznała ks. Koburskiego prawowitym władcą Bułgarji. Gdyby to nastąpiło, mogłaby monarchja habsburska wyraźnie oświadczyć, jak zapatruje się na sprawę ks. Ferdynanda i rządzonego przezeń kraju. Czas posługiwania się środkami połowicznemi minął już dawno. Załatwienia kwestji bułgarskiej nie można już dłużej usuwać z porządku dziennego.

National-Ztg. dodaje do powyższych swych wywodów, że pp. Andrassy i Kalnoky zupełnie zgadzają się w swych zapatrywaniach na sprawy bałkańskie. Hr. Andrassy zaleca tylko więcej stanowczości i energji w postępowaniu. Podane przez dziennik berliński wiadomości zbijają poniekąd *Timesa*, donoszącego w sprawozdaniu swem o konferencji hr. Kalnoky'ego z ks. Bismarckiem, że kierownik polityki austrjacko-węgierskiej przyrzekł nigdy nie uznawać ks. Ferdynanda, aby przez to ustępstwo ułatwić pojednanie z z Rosją.

Z drugiej strony berlińska *Post* pisze w artykule wstępnym, poświęconym podróży cesarza Wilhelma na Wschód, że wiadomości podane przez *Times*, uważa za nieprawdopodobne, bo nie masz mocarstwa, które dałoby się skłonić do wyrzeczenia się na zawsze jakichbądź korzyści i do powiedzenia o jakiejbądź sprawie: „nigdy“.

Także *Kreuz-Ztg.* odebrała wiadomość,

że *Times* oparł swe wywody na czczych i bezpodstawnych domysłach. Trudno sobie, zdaniem tego dziennika, wyobrazić jakby Austrja, która i tak biernie się zachowuje wobec sprawy wschodniej, postępować powinna, aby powiększyć widoki utrzymania pokoju.

Zmiany w Rumunji.

Pester Lloyd pisze: „W upadku ministerstwa Catargiu upatrujemy nowe świadectwo o zdrowym zmyśle politycznym rumuńskiego narodu. Pominąwszy bezpośrednie przyczyny jego upadku, w rzeczy samej gabinet rozbił się o różnicę między sposobem myślenia szefa a narodowem poczuciem samoistności.

Pan Catargiu stanął na czele rządu, jako namaszczony apostoł pansłowiańskiego wyznania, a pan Chitrowo pobłogosławił go już dawno obiema rękami. Nie narzekaliśmy, gdy pan Catargiu wzniósł się na najwyższe stanowisko rządowe i teraz przy jego upadku nie zapalamy żadnych świateł w oknach. Spokojnie patrzyliśmy na przychodzącego i spokojnie patrzymy na odchodzącego. Sprawy w Rumnnji mogły brać jak najgorszy obrót, mimo to Austro-Węgry mogły się zawsze „ze spokojem mocnego“ przypatrywać rozwojowi wypadków. Nowy zaś gabinet stoi przedewszystkiem wobec pytania, czy w obecnej Izbie skupi dostatecznie silną większość, czy też będzie musiał odwołać się do narodu wznowieniem wyborów. Ledwo można wątpić, że nowe wybory doprowadzą do bezwarunkowego zwycięztwa junimistycznego ministerjum. Jednak w żaden sposób nie da się wykluczyć ewentualność. żeby pan Manu był *ultima ratio* rozwiązania Izb. Zapewne z upadkiem p. Catargiu rozbiło się także jego stronnictwo w reprezentacji narodowej, a jego rozbitki dadzą się łatwo przyłączyć do nowej partji rządowej. Atoli, niech się dzieje co chce, rząd, czy z tą, czy z nową Izbą pójdzie na każdy wypadek swoją drogą, ażeby kraj po wielorakich przejściach ostatnich czasów, przyprowadzić do stanu spokoju i porządku“.

W skład nowego ministerjum rumuńskiego wchodzą: generał Mano, jako minister spraw wewnętrznych i prezes gabinetu; Lahovary, dla spraw zewnętrznych; Rosetti, jako min. sprawiedliwości; Ghermane, skarbu; generał Valdesco, wojny; Holban, oświaty; Marghiloman, robót publicznych; Pancesco, do men. Dnia 16 bm. złożyli nowi ministrowie przysięgę.

GOETHE W POLSCE.

W ostatnich czasach zaczęto się w Niemczech coraz pilniej zajmować naszą literaturą.

Dowodem tego jest powtórne wydanie „Historji piśmiennictwa polskiego“, napisanej przez H. Nitschmanna, jak niemniej liczne przekłady utworów spółczesnej beletrystyki naszej.

Nie powinniśmy objawu tego przeceniać. Niemcy bowiem posiadają takie mnóztwo uczonych, utrudniających sobie wzajem warunki powodzenia, że wytworzenie sobie specjalności, w której spółubieganie się nie jest zbyt wielkie, stanowi ważny szczebel karjery naukowej. Specjalnością taką jest też między innemi i znajomość literatury polskiej.

Jakiekolwiek jednak jest źródło zajęcia się naszą twórczością, wypływy jego mogą nam być pożyteczne, służąc do sprostowania mylnych o nas pojęć, lub zaznajamiając z takimi stosunkami, jakie zagranicą zgoła nie były znane.

P. Gustaw Karpeles, autor „Historji literatury żydowskiej“, znawca i wydawca Heinego, ożeniony z warszawianką, pokochał wielkich mistrzów poezji naszej i oddał się ich studjowaniu.

W r. 1885 ym miał we Lwowie odczyt o Goethem u nas. Od tego czasu starał się wiadomości swoje co do tego przedmiotu rozszerzyć i pogłębić, a wynikiem tej pracy jest dziełko, które świeżo wyszło w Berlinie z datą r. 1890-go p. n. „Goethe in Polen. Ein Beitrag zur allgemeinen Litteraturgeschichte“ (str. 220; dołączony jest portret Mickiewicza z r. 1829-go według rysunku Józefa Schmellera, wykonany sposobem światłodrukowym).

Autor bardzo starannie wyszukuje w dziełach Goethego wzmianek o nas, podaje nieznane dotychczas szczegóły o znajomościach wielkiego poety niemieckiego zawartych z Polakami, bawiącymi w Karlsbadzie, o zwiedzeniu przezeń w r. 1790-ym Krakowa, Wieliczki, Częstochowy, zkąd wyniósł, jak sam powiada, wiele wrażeń zajmujących, lecz przeważnie w znaczeniu ujemnem („Ich habe in diesen acht Tagen viel Merkwürdiges, wenn es auch nur meist negativ merkwürdig gewesen wäre, gesehen“ str. 19). Był jednak Goethe wielbicielem wdzięku Polaków a zwłaszcza Polek, a podziwiając grację ich w tańcu, Niemców w porównaniu z nimi nazywał niezgrabnymi Holendrami.

Po raz pierwszy tak szczegółowo, a nawet wyczerpująco przedstawiony został przez p. Karpelesa stosunek Goethego do znakomitej fortepianistki Marji Szymanowskiej. Z tego ustępu może i literat polski niejedną ciekawą wiadomość poczerpnąć.

Mniej natomiast zadawalnia opowiadanie o odwiedzinach Mickiewicza i Odyńca w Wejmarze. Szczegółów nowych niema tu wcale, a oświetlenie ich niczem się nie różni od pospolicie przyjętego według relacji Odyńca. Można się było spodziewać od znawcy literatury niemieckiej jakiegoś porównawczego rzutu myśli na stanowisko Goethego i Mickiewicza i wysnucia ze znanego materjału wniosków o wrażeniach, jakie wzajem na siebie wywarli. P. Karpeles tymczasem ogranicza się na pobieżnych uwagach nad słowami Odyńca, którego „Listy z podróży“ traktuje jako bezpośredni po doznanych wrażeniach wylew uczuć przed przyjaciółmi, gdy, jak dziś dostateczuie wiadomo, są one pracowicie układanemi opowieściami w kilkadziesiąt lat po dacie w nich wyrażonej.

To, co mówi autor o wpływie literatury niemieckiej na polską w dobie romantycznej, będzie miało niewątpliwie interes dla Niemców niemały ale dla nas nie stanowi przyczynku ciekawego, gdyż wywody p. Karpelesa są oparte na opracowaniach polskich, jak to zresztą sam zaznacza.

Pragnąc dojrzeć wpływ Goethego wszędzie, upatruje go także w twórczości Słowackiego i Krasińskiego, ale prócz wzmianki o formie dramatu ułamkowego („Faust“, „Kordjan“, „Irydjon“, „Nieboska“), nie zdołał w ideach przenikających utwory polskich poetów wykazać rzeczywistego powinowactwa z myślami Jowisza poezji germańskiej.

Sądy ogólnikowe o tłómaczeniach „Fausta“, oraz innych poematów i drobnych utworów Goethego, są brane z drugiej ręki; nie mają zatem donioślejszej wartości.

Twierdzenie końcowe p. Karpelesa, że romantyka polska nie tyle w początkach swoich Goethego, ile Schillera i Byrona sobie za wzór brała, jest w części słuszne, ale twierdzenie następne, że spokój artystyczny i przedmiotowość dojrzałych lat Goethego pozostały rzeczą obcą poetom naszym, sprzeciwia się własnym sądom autora, z powodu „Pana Tadeusza“ wypowiedzianym. Należało więc zdanie owo ograniczyć i powiedzieć, że gwałtowna uczuciowość i tytaniczna walka ducha więcej znajdowała od dźwięku w sercach romantyków, niż objektywizm, ale że przecież i ta strona znalazła wielkiego przedstawiciela w Mickiewiczu.

W dodatku do swej książki p. Karpeles podaje przekłady: 1) krótkiego życiorysu Goethego, który napisał Kazimierz Brodziński, 2) rozprawki Mickiewicza o Goethem i Byronie, 3) urywków z artykułów George Sanda o Goethem i Mickiewiczu; a wreszcie zamieszcza jako próbkę „polskiej sztuki tłómaczenia“ przeróbkę pieśni Mignony dokonaną przez Mickiewicza („Znasz-li ten kraj...“).

P. Karpeles ze szczerą sympatją mówi o nas i pragnąłby pośrednio wzbudzić i w nas uwielbienie dla Goethego, nietylko jako poety, lecz także jako człowieka.

Zdaje się jednak, że poeta, choćby największy, bałwochwalczo czczący siłę i usprawiedliwiający jej samolubne postępki, może wywołać podziw, lecz miłości pozyskać nie potrafi.

Piotr Chmielowski

Odsłonięcie pomnika dla Wincentego Pola.

Wczoraj w południe odbyła się w kościele OO. Franciszkanów uroczystość odsłonięcia pomnika dla Wincentego Pola, przy nader licznym udziale przedstawicieli sfer uniwersyteckich i literackich. Wśród obecnych zauważyliśmy p. prezydenta miasta, JE. Pawła Popiela, rektora prof. Korczyńskiego, prof. Kasparka, dyr. Estreichera, i wielu innych.

Po nabożeństwie za duszę zmarłego poety, przemówił inicjator całej uroczystości JE Paweł Popiel. To co mówił, wypływało z serca prawdziwego przyjaciela, znającego od dziecka poetę, jego myśli i chwile tworzenia, które często były za życia Pola przeplatane goryczą i zmartwieniem a przecież zawsze tchnęły miłością Ojczyzny i tradycją wszystkiego co polskie i swojskie.

Wśród trudnych bardzo okoliczności przyszedł do skutku projekt, postawienia pomnika śpiewakowi *Pieśni Janusza* i o *Ziemi naszej*. Ofiarności jednak przyjaciół a przedewszystkiem p. Popiela, zawdzięczać należy, że zebrane fundusze wystarczyły na skromną ale nadzwyczaj ładną pamiątkę.

Wykonanie pomnika powierzył p. Popiel znanemu zaszczytnie rzeźbiarzowi p. Lewandowskiemu, który doskonale wywiązał się z powierzonej mu pracy.

Ponieważ szczupłe fundusze nie pozwalały na pomnik figuralny, p. Lewandowski zwrócił się myślą w czasy 16 wieku, kiedy po kościołach krakowskich stawiano pomniki, które do dzisiaj zachwycają wszystkich bogactwem ornamentacyjnych motywów i na pozostałych fragmentach stworzył całość, mogącą śmiało nosić nazwę „polskiego renesansu“. Na tablicy z czerwonego marmuru znajduje się łaciński napis:

D. O. M.
VINCENTIUS POL
VATES — MILES.
IN HAC LUGUBRI TEMPESTATE FIDE ERGA DEUM PLANE INSIGNIS MORES ET RES PATRIAS EGREGIE NOVIT DILEXIT SINGULARIQUE CARMINUM CELEBRAVIT DULCEDINE.
INGENII AMENITATE ATQUE URBANITATE MORUM OMNIBUS CARUS INIURIARUM ET MALITIAE IMMEMOR AERUMNAS VITAE AEQUO TULIT ANIMO.
OSSIBUS IN TUMBA BENEMERENTIUM AD RUPELLAM DEPOSITIS MONUMENTUM HOC AERE COLLATO AMICI POSUERE.
REQUIESCAT IN PACE.
N. 1807 † 1872.

Nad tablicą, w stosownem otoczeniu, widać bronzowe popiersie poety, odznaczające się uderzającem podobieństwem rysów i doskonałem wykonaniem.

Obok medalionu leżą bardzo gustownie, wśród gałązek dębu i lauru, ułożona lira i książka, na której widzimy napis: „Pieśń o ziemi naszej“.

Na ręce p. Pawła Popiela nadeszły telegramy od synów i córek Pola, oraz od kilku jego wielbicieli.

Zamordowanie patrjarchy.

„Kradzież spełniona przez niewiernego sługę“ — tak brzmiała pierwsza wiadomość o zrabowaniu spadku po patrjarsze Angieliczu, który był głową wszystkich wyznawców Kościoła wschodniego w Austro-Węgrzech.

Pierwsze poszlaki skierowały się przeciwko młodemu Sawiczowi, kamerdynerowi zmarłego dn. 8 go listopada r. 1888-go patrjarchy. Wytoczono śledztwo i już pierwsze przesłuchanie kamerdynera wykazało, że współudział w zbrodni mieli kapelan Łamaicz, profesor gimnazjalny Dymitrjewicz, ekonom Stojanowicz, dyrektor kasy oszczędności dr. Milan i huzar Raicz. Wszyscy też natychmiast zostali aresztowani.

Według opowiadania Sawicza d. 8-go listopada rano, w pałacu patrjarchy w Karłowicach działy się rzeczy, godne pióra Pitavala ..

Oto sytuacja: Godzina $3\frac{1}{2}$ rano. Sypialnia patrjarchy biado oświetlona U łoża boleści czuwają dwie osoby, oczekujące z niecierpliwością ostatniego tchnienia księcia Kościoła, już jak szkielet wyglądającego. Jedną z tych osób jest kapelan Łamaicz, drugą profesor Dymitrjewicz.

Pomimo, że obaj bardzo cicho rozmawiali ze sobą, kamerdyner Sawicz, schowany za kotarą, słyszał wszystko.

Główna rzecz — szeptał Łamaicz — zyskanie na czasie. Dobrześ zrobił, żeś powiedział burmistrzowi, iż pacjent ma się znacznie lepiej. Wiadomość o śmierci nie może być rozpowszechnioną przed g. 8-mą. Rozumiesz?

— Rozumiem. Ale zapominasz, że Angielicz jeszcze żyje.

Według zeznania Sawicza w tej chwili obaj, Łamaicz i Dymitriewicz, rzucili się na konającego Angielicza i tak długo go dusili, aż wyzionął ducha. Oczy mu wystąpiły na wierzch...

Zaraz potem rozpoczęło się plądrowanie. Najprzód pochwycono złoty krzyż patrjarszy, a potem wzięto się do kasy.

Cóż zrobił Sawicz? Pobiegł, aby zbudzić swego towarzysza, huzara Raicza i na prędce uwiadomił go o tem, co zaszło:

— Pan nie żyje, rabunek już się rozpoczął, jeżeli zaraz tam nie pójdziemy, nie zostanie ani grosza w kasie!

I toczyła się dalej wspólna akcja zbrodnicza. Gdy już schowano 6,000 złr. w gotówce, 32,000 w papierach wartościowych i krzyż złoty, Łamaicz postanowił rozpowszechnić wiadomość o śmierci.

O godzinie 8-ej rano zjawiła się komisja sądowa. Na progu pałacu stali we łzach Sawicz i Raicz i biadali: „nasz dobry, nasz święty pan!“ Gdy członkowie komisji weszli do pokoju, w którym leżały zwłoki, zastali ciszę uroczystą; kapelan i profesor siedzieli niemo obok łoża śmierci.

Tyle z zeznań kamerdynera Sawicza, u którego znaleziono 4,000 złr. z pieniędzy zrabowanych.

Dotychczas niewiadomo, czy główni sprawcy zbrodni, Łamaicz i Dymitrjewicz, przyznali się do winy. Faktem jest, że w porozumieniu z ekonomem Stojanowiczem i dyrektorem kasy oszczędności Milanem podjęli pieniądze z tej kasy. Zostali także aresztowani Gruicz i jego wspólnicy Aradszky i Radowanowicz pod zarzutem, że sfałszowali podpis patrjarchy na wekslach na 37,000 złr.

Gruicz jest z zawodu szpiegiem; żywił się z węgierskiego funduszu gadzinowego, jako redaktor pisma serbskiego w duchu madziarskim.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 19 listopada, obchodzi Kościół katolick uroczystość św. Elżbiety, córki Andrzeja II, króla węgierskiego. Poślubioną została Ludwikowi, landgrafowi Turyngji i Hesji. Wkrótce małżonek wstąpił na tron; św. Elżbieta pod purpurą nosiła włosiennicę. Najmilszem jej zatrudnieniem była modlitwa, wspieranie ubogich i opatrywanie trędowatych. Po śmierci męża najcierpliwiej znosiła prześladowania od swoich krewnych. Um. r. 1231, w 24 roku życia.

W kościele św. Barbary zakończenie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa

U św. Józefa odpust św. Elżbiety.

Kalendarz. Dziś: św. Elżbiety; jutro św. Feliksa.

Kalendarz historyczny. 19 listopada 1655 roku: Przeor Paulinów ks. Kordecki broni Częstochowy. 1738 roku: Stanisław Leszczyński obejmuje rządy księztw Lotaryngji i Baru.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Na wniosek JE. prezydenta sądu wyższego krakowskiego p. Zborowskiego, zgodziło się ministerstwo sprawiedliwości na systemizowanie przy każdym sądzie kolegialnym okręgu sądu krajowego wyższego po jednej posadzie urzędników hipotecznych w X randze; nadto ma otrzymać dyrektor hipoteki w Krakowie VIII rangę. Zmiany te wywołała zwiększona agenda sądowa sprawami propinacyjnemi.

* Bawi w naszem mieście znany podróżnik afrykański p. Leopold Janikowski.

* W Wadowicach, na które zwracają się w tej chwili oczy całej niemal Europy, zawiązał się na czas rozprawy, z inicjatywy prof. Rosenblatta towarzyski „klub amerykański,“ do którego należeć mają obecni tam adwokaci, urzędnicy sądowi i sprawozdawcy dziennikarscy. Uprzyjemni to niezawodnie przybyłej inteligencji długie chwile spędzone w smutnym zakątku.

* Kółko filologiczne przy tutejszym Uniwersytecie odbyło w czwartym roku swego samodzielnego istnienia 24 posiedzeń zwyczajnych i 1 walne zgromadzenie. Przedmiotem walnego zgromadzenia był wybór nowego zarządu i oznaczenie lektury na r. 1888/9. Prezesem wybrany został kol. Winc. Śmiałek, zastępcą kol. Jan Rozwadowski, sekretarzem kol St. Witkowski. Przedmiotem zwyczajnych posiedzeń, odbywających się co niedzielę w sali XXXVI. Coll. nov. z wyjątkiem feryj akademickich były: odczyty i referaty z dziedziny filologji klasycznej i lektura autorów greckich i rzymskich. Odczytów było 18, referatów 11. Kuratorem kółka był prof. Kazimierz Morawski.

* Magistrat zawiadamia nas, że dla ułatwienia podkuwaczom, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania, uzyskania świadectw zdolności, ustanowione zostały egzaminy, rozporządzeniem z d. 22 wrześ. kom. egzaminacyjnej: we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu, Brodach, Śniatynie i Tarnopolu. Egzamina odbywać się będą w drugiej połowie grudnia b. r., a kandydaci mają się zgłaszać najpóźniej do końca listopada b. r. do c. k. namiestnictwa, dołączając do podań: 1) Świadectwo t. z. Lehrbrief i 2) dowód, że co najmniej przez 3 lata byli czeladnikami.

* We wtorek, dnia 19 listopada 1889 o 5 wiecz odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej z porządku 70 w kadencji VIII. Porządek dzienny: Sprawa uregulowania płac urzędników magistratu. Sprawozdawca: Pan prezydent Szlachtowski.

* W Kasynie powszechnem odbędzie się w sobotę 23 t. m. wieczorek z tańcami. Komitet wydawać będzie bilety wstępu w środę, czwartek i piątek od 6 do 9 wieczorem.

KURJER LWOWSKI.

* *Dziennik polski* pisze: Jak wiadomo, tutejsze Koło literacko-artystyczne, na wniosek p. Władysława Bełzy, podjęło myśl uczczenia zasłużonego bibljografa wybiciem medalu. Myśl ta została urzeczywistnioną, medal jest już gotów i w przyszłą niedzielę osobna deputacja wręczy go p. Estreicherowi w Krakowie.

Równocześnie umyśliło Koło dać wyraz uznania zasługom p. Estreichera przez mianowanie go członkiem honorowym i w tym celu Wydział Koła zwołał na onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie, na które przybyła spora liczba członków. Po przedstawieniu wniosku, zgromadzenie przez aklamację mianowało p. dra Estreichera członkiem honorowym, poczem bezzwłocznie wysłało doń telegram tej treści: „Kraków. Bibljoteka Jagiellońska. Karol Estreicher. Walne zgromadzenie zaszczyciło Koło literackie lwowskie wyborem Pańskim na członka honorowego. — Wilczyński, prezes; Vogel, sekretarz“.

* Zawiązało się tutaj „Towarzystwo handlowe“, stowarzyszenie z ograniczoną poręką, mające na celu podniesienie swojskiego handlu i przemysłu, oraz zastępstwo bezinteresowne w przedmiotach handlu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Najj. Pan udzielił z prywatnej szkatuły gminie Zalasowo 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

* Kapłan djecezji tarnowskiej, ks. Józef Mru-

gącz, uzyskał na uniwersytecie papiezkim w Rzymie licencjat z filozofji.

* Starosta Dunajewski objął urzędowanie w Wadowicach.

* W początkach grudnia odbędzie się na dochód pogorzelców Bobowy i Świątnik, staraniem młodzieży akademickiej, koncert w Tarnowie.

* W Starym Sączu otworzył kancelarję adwokacką, dr. Edward Szayer.

* † Józeta z Kulczyc Wisłocka kanoniczka honorowa zmarła dnia 15 b. m. w 40 roku życia.

* † W Pilźnie zmarła dnia 13 b. m. w 80 roku życia Józefa Boznańska, właścicielka dóbr, filantropka powszechnie poważana.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Poseł na sejm dr. Stefan Stefanowicz, którego zdrowie budziło obawy, ma się znacznie lepiej.

* Osiedlił się w Czerniowcach dr. Piątkiewicz, długoletni operator kliniki chirurgicznej dr. Mikulicza, a potem prof. Rydygiera.

* Sąd kraj. w Czerniowcach ogłasza konkurs do majątku upadłej firmy towarów kławatnych „Moritz Gelles". Termin zgłoszeń wierzycieli: 26 b. m.

* Cztery ogromne woły rumuńskie przekroczyły granicę austrjacką i wyemigrowały aż do Czachora, gdzie je przytrzymano. Między władzami granicznemi toczą się obecnie pertraktacje o wydanie zbiegów.

KURJER POZNAŃSKI.

* Wczoraj dnia 18 b. m. odbyło się w Poznaniu zebranie przedwyborcze.

* Wieczór Mickiewiczowski odbędzie się w Poznaniu w teatrze dnia 27 b. m. staraniem ruchliwego stow. „Stella", które zajmuje się głównie urządzaniem obchodów narodowych. Program wieczoru bardzo urozmaicony.

* Poznańska Rada miejska przyjęła onegdaj wniosek o wybudowanie nowego ratusza.

* Zwyczajne posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu odbyło się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy Młyńskiej ul. 26. Na porządku dziennym komunikaty konserwatora Towarzystwa dr. B. Erzepkiego: 1) O glossach polskich z w. XV. w rękopisach łacińskich biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. 2) Oryginalny rejestr wydatków na zamku królewskim w Niepołomicach w r. 1388 i 1389, odkryty świeżo w zbiorze rękopisów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

* Na zasadzie prawa o zarazie na bydło, odbyło się w Poznaniu w czwartek 14 b. m. liczenie koni i bydła rogatego, które wykazało koni 1050, a bydła rogatego 99 sztuk.

KURJER WARSZAWSKI.

* Prof. Hoyer po 30-letniej służbie został zatwierdzony na dalsze 5 lat na katedrze histologji uniwersytetu warszawskiego.

* Hr. Ludwik Krasiński wyjeżdża w tym tygodniu do dobr swoich w Galicji.

* Termin nadsyłania deklaracji na konkurs rzeźbiarski towarzystwa Sztuk Pięknych upływa dnia 16 grudnia b. r.

* W dniu 4 grudnia b. r. nastąpi otwarcie szkoły górniczej w Dąbrowie. Język polski ma wykładać niejaki Srokowski, wychowaniec petersburskiego uniwersytetu. Dwaj inni profesorowie noszą imiona: Bryłkin i Jegorow.

* Mierzwiński i Kochańska zostali zaproszeni na szereg występów do Petersburga.

* Wystawę starożytności zwiedza dziennie po 500 osób.

KURJER WILEŃSKI.

* W dniu 15 października powstał w Wilnie sympatyczny zakład rękodzieł p. Elżbiety Drozdowskiej, w którym przeważają kursy (o terminie 3-miesięcznym) introligatorskie i wykłada się koronkarstwo. W miarę rozwijania się zakładu p. D. ma zamiar zaprowadzić także rzeczy nieznane paniom wileńskim, jak naukę zegarmistrzowstwa.

* Na ślub hr. Andrzeja Potockiego, z Krystyną Tyszkiewiczówną, zjechało się wiele osób do Waki. Ruch był wszędzie ogromny. Ślub odbył się 17 z m. w kaplicy wackiej; błogosławił ks. kanonik Kluczyński; na chórze śpiewał tenor Cieślewski. Wesele było świetne. Udział w weselu brała administracja dóbr Tyszkiewiczowskich.

* Niejaki Churgin zakłada lombard wielki. Rada miejska powinna pomyśleć o własnym tego rodzaju zakładzie.

* Powstaje w Wilnie towarzystwo trzeźwości, którego inicjatorowie udali się do Petersburga z prośbą o pozwolenie do synodu prawosławnego. Mieli gdzie uderzyć...

* Zmarł w połowie bm. antykwarjusz O. Kinkulin izraelita. Kiedyś stawał on zazwyczaj na znanym „Literackim zaułku" wileńskim, z księgami pod pachą i prawie z niczego dorobił się kilkudziesięcio-tysięcznego majątku. Szkoda, że szacherka nie była mu obcą. Zmarły miewał dużo białych kruków, po które robił wycieczki w różne okolice Litwy.

* Pod zaborem rosyjskim, w t. z. krajach zabranych, narzekają ogólnie na nadmiar świąt prawosławnych, rozmaitych prażników, cerkiewnych uroczystości, galówek itd., co wpływa na ekonomiczne stosunki tamtejsze bardzo ujemnie.

* Wszystkich klasztorów katolickich w carstwie jest obecnie 34.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zatrudniona sprzedażą cukierków słodowych, Józefina Fuchs zgłosiła się onegdaj wieczorem w komisarjacie z raną na przedramieniu, pochodzącą od przebicia, a głęboką na półtora centymetra. Prosiła o pomoc lekarską. Zapytana o okoliczności, towarzyszące zadaniu tej nieznacznej rany podała, że na ulicy Habsburskiej napadł ją jakiś nieznajomy mężczyzna i przebił jej ramię. Sprawcy nie znała przedtem i również nie umie go opisać ponieważ wnet zniknął. Nie umie także oznaczyć bliżej instrumentu, którym zadano jej ranę podobną do ukłócia szpilką. Zamiarów napastnika nie może się wcale domyśleć. O wypadku zawiadomiono władzę policyjną.

* Pachołek miejski z Fuenthausu odkrył przedwczoraj na murze, okalającym cmentarz Schmelzu, powieszonego, przy którym znaleziono kartę z nazwiskiem August Jerzabek. Zwłoki odwieziono do kostnicy cmentarnej. — W tym samym dniu skoczył w zamiarze samobójczym z drugiego piętra Alserkasarni Józef Epster rekrut z 1-ego bataljonu strzelców. Znaleziono go na podwórzu z pogruchotanymi członkami i natychmiast odniesiono do pobliskiego szpitala garnizonowego.

* W nocy z 15 b. m. obszedł kapitan pułku piechoty arcyksięcia Wilhelma, Wojciech Petricevics bez wszelkiego przypadku warty i wrócił się do oficerskiego pokoju na strażnicy wojskowej. Zaledwie zamknął za sobą drzwi, dostał zawrotu głowy i upadł bez życia. Zgon jego spowodował udar serca. Brat nieboszczyka Andrzej, rotmistrz przy magazynie oddziału pociągowego w Klausenburgu, nie przeżył srogiego ciosu. Osłabiony już bardzo wskutek choroby płucnej, zaniemógł po odebraniu wiadomości o zgonie w kwiecie wieku ukochanego brata i zmarł przed kilku dniami. Trzeci brat Paweł, kapitan 6 pułku piechoty w Budapeszcie tak się zmartwił po tych nieszczęściach, że wystąpił z armji, która w ten sposób w ciągu dni kilkunastu straciła aż trzech dzielnych oficerów.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* W wysokich kołach komitatu torontalskiego mówią o tem głośno, że królowa Natalia ma zakupić dobra Elemer, obejmujące 8000 do 9000 morgów, niegdyś własność męczennika walki za wolność, jenerała Ernesta Kiss.

* Między hrabią Belą Keglewiczem jun. a Franciszkiem Houchardem odbył się niedawno w ujeżdżalni pojedynek na szable, w którym pierwszy tak ciężko został zraniony w rękę, że nie będzie mógł jej używać przez pół roku.

KURJER PETERSBURSKI.

* W Petersburgu zmarł niedawno człowiek, którego imię obudza w starszem pokoleniu wiele wspomnień. Człowiekiem tym był *Juljan Kedrzecki*. Urodzony 11 września 1827 r. w Kowalówce, na Podolu pod Niemirowem, gdzie skończył gimnazjum 1845 r. Stracił ojca, doczekał się ruiny majątkowej, dostał melancholji, a przecież nie przestał kochać ludzi. Czasy jego uniwersyteckie (1845 do 1850) przypadły na epokę doniosłych reform w ideałach młodzieży kijowskiej. Reformę tę w części naszkicował Jeż w swej powieści pt.: „Historja o pra-pra-wnuku". Z młodzieży tej społeczeństwo doczekało się pociechy: ona niosła w darze krajowi zdrowe myśli, dążące do zniesienia pańszczyzny, głosiła miłość ideału. Ś. p. Kędrzecki był osią, około której grupowały się szeregi młodych zapaleńców, którzy go nazywali „tatkiem". Kędrzecki tworzył piosnki akademickie, z których kilka krąży dotąd pomiedzy młodzieżą i powtarza się w śpiewnikach jako wspomnienie innych czasów i innych ludzi. Człowiek, który piosnki tworzył, skonał na barłogu szpitalnym w nędzy. Nad grobem znękanego życiem człowieka brzmi jego pełen nadziei okrzyk: „Hej koledzy, precz frasunek!" — W 1863 roku brał żywy udział w powstaniu, za co odcierpiał dziesięć lat w głębi carstwa. Po powrocie do Warszawy, uczuł się złamanym, nowej pracy nie pojmował. W tym czasie zaczął dużo pisać drobnych wierszy, czasem prawdziwych klejnotów. Lubił bardzo pisać na odwrotnej stronie rozmaitych fotografij, które rozrzucone po świecie, stanowią spuściznę literacką po niebo szczyku. Gorące pragnienie śmierci wciąż dźwięczało w jego duszy. W listopadzie 1888 r. skreślił w kalendarzu wierszyk, jakby na powitanie nowego roku:

„Bądź mi życia początkiem, albo życia końcem,"
Tak za młodu wołałem do Nowego Roku;
Dziś wołam: Roku Nowy! bądź mi śmierci gońcem,
Bądź zwiastunem spoczynku pełnego uroku,
Bądź życia smutnego końcem!

Wyjechał na wiosnę z Warszawy do Petersburga, szukając chleba. Biedny poeta błąkał się bez dachu i pokarmu po ulicach stolicy nadnewskiej. W końcu padł pod obuchem losu, dlań tak twardego!...

KURJER RZYMSKI.

* Malarz Franciszek Krudowski wykończył obraz pt. „Wniebowstąpienie," zamówiony przez Ojca św. do zbiorów osobistych.

* W d. 10 listopada odbyła się uroczysta ceremonja beatyfikacji wielebnego Jana Gabrjela Perbovere, ze zgromadzenia misjonarzy św. Wincentego a Paulo, urodzonego w diecezji Cahors 6 stycznia 1802, umęczonego w Chinach d. 11 września 1840 r. Był on synem rolnika, wstąpił z powołania do misjonarzy 1818 r. Najgorętszem jego życzeniem było udać się na misje między pogan. Wysłano go do Chin 1835 r. Jawa, Makao, Tu-Ning, Hu Pi i inne miejscowości na wschodzie stały się areną jego apostolskiej działalności. Ujęty, został skazany na ścięcie z pięciu rozbójnikami. Przy jego śmierci wielu się pogan nawróciło. Obchód beatyfikacyjny, niezmiernie długi, odbył się bez przytomności Papieża, który tylko w kanonizacjach bierze udział. Obraz świętego wykonał do ołtarza malarz francuski Rolland.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY

* *Historja Nowożytna* przez Tadeusza Korzona. Kraków 1889. Tom I. Znakomity autor „Wewnętrznych dziejów panowania Stanisława Augusta" z wielką dla nauki miłością a niemałym pożytkiem dla społeczeństwa pracuje nad całokształtem historji powszechnej. Jestto zadanie nadzwyczaj trudne ująć dzieje ludzkie w rys krótki i charakteryzujący dokładnie rozwój społeczeństw. Korzon posiada wszystkie zalety na dobrego historyka i wywiązuje się też z zadania zupełnie dobrze. Obecny tom „Historji Nowożytnej," doprowadzonej do 1.648 roku, obejmuje w uzasadnionym zarysie zrozumiałe opowiadanie faktów, dobrze umieszczonych na tle ogólnem. Historja Starożytna i Średniowieczna tegoż autora pokazały się już w wydaniu drugiem, widocznie czytelnicy polscy są zadowoleni z książek, które z pod pióra Korzona wychodzą. Można z góry przepowiedzieć ten sam los dziecjom nowym, ponieważ niczem się od poprzednich nie różnią, więc na powodzenie liczyć śmiało mogą.

ROZMAITOŚCI.

Pokonany siłacz. W londyńskiem „Royal Aquarium" produkują się od pewnego czasu dwaj siłacze pod wymownemi pseudonimami: Samson i Cyklop. Pierwszy z nich jest mistrzem, drugi uczniem. Otóż mistrz Samson ogłaszał od dwóch tygodni na afiszach, iż ofiarowuje 100 funtów szterlingów (około 1000 złr.) każdemu, kto potrafi wykonać wszystkie sztuki, z jakiemi produkuje się uczeń jego, Cyklop. Dość długo nikt się nie zgłaszał; dopiero w ostatni wtorek zjawił się jakiś mężczyzna, młody, chudy i niewyglądający wcale na siłacza. Nazwał się on Eugeniuszem Sandow i zapowiedział, że chce zmierzyć się z Cyklopem. Rzeczywiście, w oczach zdumionych widzów wykonał wszystkie przepisane produkcje. Podniósł w górę na jednym palcu ciężary 500-funtowe, a na ostatek ciężarem 250-funtowym, w jednej ręce trzymanym, zakręcił trzy razy koło nad swoją głową, trzymał go przez chwilę przed sobą z wyprostowaną ręką i nakoniec postawił zwolna na ziemi. Widzowie nagrodzili zwycięzcę frenetycznemi oklaskami, a Samson, rad nie rad, wypłacił mu natychmiast przyobiecaną sumę. Na sobotę zapowiedział Sandow, iż pobije także i Samsona, a mianowicie wykona „brawurową" jego produkcję. Polega ona na tem, iż obręcz stalowa, na palec gruba, założona na prawe ramię sztukmistrza, powinna pęknąć przez samo naprężenie muskułów tego ramienia. Zakład stanął tym razem o 500 funtów. Anglicy, skorzy do wszelkich zapasów, interesują się bardzo tem zwycieztwem.

Jazda na wielbłądzie. Do dra Nachtigala, słynnego podróżnika niemieckiego, zgłosił się pewnego razu syn bogatego kupca hamburskiego, prosząc, aby Nachtigal odmalował mu w paru słowach podróż przez pustynię na wielbłądzie, którą młodzieniec wystawiał sobie w bardzo poetycznem świetle. Słynny podróżnik, nie namyślając się długo, skreślił mu wówczas następujący obraz: „Weź pan z kantoru swego papy stołek wykręcany (t. zw. „koziołek"), podnieś śrubę z siedzeniem jak można najwyżej, ustaw ten stołek na wozie drabiniastym bez resorów, zajmij siedzenie na nim i każ się wieźć w lipcu lub sierpniu, w dzień pogodny, w samo południe, przez pole kartofiane, nie jedząc nic przedtem i nie pijąc przez 24 godzin — a będziesz miał dosyć dobre pojęcie o tem, czego sobie życzysz...".

„Oui, monsieur". Znajomość tych wyrazów, jak pisze *„Dzien Łódz."*, drogo opłacił jeden z fabrykantów łódzkich, p. S., na wystawie w Paryżu. Gdyby ich nie znał, byłby zapewne porozumiewał się na migi, tak zaś napadła go ochota imponowania dzieciom nadsekwańskiej stolicy. Działo się to w zakładzie fryzjerskim przy bulwarze Saint-Germain. Nasz lingwista z powagą zajął miejsce w fotelu przed lustrem, wskazane z gracją przez wyfraczonego subjekta fryzjerskiego. Operacja z brzytwą odbyła się szczęśliwie. Ugrzeczniony, szykowny subjekt ofiarował inne usługi: może przypiec wąsiki, ufryzować włosy, użyć pomadek, perfum, różu etc. Niewyczerpanym był w pomysłach, a zapytywany, nic nie rozumiejąc, powtarzał ciągle: *oui monsieur!* I niewiadomo jak długo byłaby trwała ta operacja, gdyby subjekt nie zapytał: „Czy dosyć? Tym razem odpowiedź „oui, monsieur" była trafną i ofiara kunsztu fryzjerskiego odzyskała swobodę. Pan S. wyszedł z zakładu zły i zmordowany, zapłaciwszy 37 franków... ale swój honor lingwistyczny ocalił.

Finanse brazylijskie. Jako przyczynek do wybuchu rewolucji w Rio de Janeiro podajemy kilka dat o stanie finansów i publicznym kredycie cesarstwa brazylijskiego. W budżecie na rok 1889 notują dochodu 349,700.000, a rozchodu 345,261.000 franków, pozostaje więc nadwyżka 4,439.000 fr. Natomiast budżet z r. 1888 zamknięto deficytem 37,500.000 franków. Dług państwowy wynosił 1-go stycznia roku 1889 1.675,605.500 franków, z tego przypada na zewnętrzne długi 574,522.500 fr., a na wewnętrzne 1.101,083.000. Do tej sumy musimy jeszcze dodać: dług bieżący, długi z czasów przed r. 1887, fundusz sierocy, bony państwowe i monetę papierową. Te pięć pozycyj wynoszą okrągłych 850 miljonów franków. Prawnie istnieje od r. 1849 waluta złota, lecz w istocie w obiegu nie widać wcale ani złotej, ani srebrnej monety. Natomiast krąży moneta papierowa z kursem przymusowym. Co do handlu zewnętrznego obliczono na rok 1886/87 import na 523,515.000, a eksport na 658,877.000 franków. Handel wewnętrzny rozporządzał sumą 415,522.500 franków. Maryuarka handlowa liczyła 112 żaglowców i 83 parowców. Koleje żelazne obejmowały w maju 1888 r. 8,486 kilometrów, z czego 2013 klm. należało do państwa.

Z Nowego Yorku donoszą o nowym wypadku, spowodowanym elektrycznością. Nad jedną z ulic zerwał się drut telefonowy i pociągnął za sobą drut Towarzystwa, zajmującego się elektrycznem oświetlaniem miasta. Było to nad ranem, przed wchodem słońca. Naraz nadjeżdża wóz „Heralda", śpieszący ze świeżemi egzemplarzami dziennika na pocztę. Koń dotyka nogą zdradzieckiej pułapki i pada, jakby rażony piorunem, przyczem i woźnica zlatuje z kozła na ziemię. Nie mogąc odgadnąć przyczyny upadku, woźnica podnosi się po chwili z ziemi i usiłuje konia podźwignąć, zaledwie jednak dotknął go ręką, niewiadoma jakaś siła odrzuca go o kilka łokci. Niedomyślny człowiek, dobrze już potłuczony, podnosi się ponownie, ujmuje konia za uzdę i znowu zostaje gwałtownie powalony na ziemię. Przy tem drugiem uderzeniu zobaczył już jednak coś w rodzaju iskier i począł wzywać pomocy. Nadbiegł policjant i domyślił się zaraz powodów katastrofy, począł więc zbliżać się do nieszczęsnego miejsca z wielką ostrożnością. Niestety, w ciemności zawadził głową o zwieszający się drut i również runął na ziemię, jak długi. Wówczas dopiero zbiegli się inni ludzie i posłali po robotników Towarzystwa elektrycznego. Uzbrojeni w kauczukowe buty i rękawice, robotnicy usunęli z ulicy nieszczęsną pułapkę. Okazało się, że koń miał oplątane nogi fatalnym drutem — i padł na miejscu.

Ze statystyki małżeńskiej. Pewien statystyk londyński zebrał niektóre ciekawe daty ślubne sławnych ludzi. I tak: Shakespeare ożenił się mając lat 18, Dante, Franklin i Bulwer wstąpili w związki małżeńskie, mając lat 24, Mozart, Burke i Walter Scott mając lat 26, Waschington, Napoleon I i Byron pożenili się w 27 roku życia, Rossini pierwszy raz w 30, a drugi w 54. Schiller i Karol Marja Weber w 31. Hogart, Peel i Wieland w 32, Wordsworth w 34, Aristofanes w 36, Wellington w 37, Talma w 39, Marcin Luter w 42, Young w 47, Swift w 49, Buffon w 55 i Goethe w 57 roku życia.

Oficerowie w wojsku pruskiem pobierają poniżej wyszczególnione pensje: podporucznik 1568 m., porucznik 2128 m., kapitan II. klasy 3590 m., I. klasy 5030 m., pułkownik komenderujący pułkiem 9324 m., a pułkownik komenderujący brygadą 10764 m. Jenerałowie znacznie już wyższe pobierają pensje.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W cukierni.

Gość do właściciela. Pańska kawa czarna ma dwie strony: złą i dobrą.

Cukiernik. Że ma dobrą, nie wątpię, ale jakaż może być zła strona.

Gość. Dobrą stroną jest to, że nie ma cykorji, złą zaś, że w kawie tej jest wszystko, oprócz... kawy. (Podsłuchane).

* * *

Szczutek podaje w Nrze 32 następujące telegramy:

Wadowice 16 listop. Baron Hirsch przysłał tu swojego delegata, aby zbadał, jak strasznie żydzi w Galicji są prześladowani i w zarobkowaniu swem przez władze turbowani.

„Aliance israelite" podać ma nawet petycję do rządów o zniesienie wojska, bo gdyby nie wojsko, które się o uciekających do Ameryki rekrutów upomniało, to byłoby wszystko w porządku.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego."

Wadowice 18 listopada. Wczoraj nie było rozprawy. Dziś rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonych.

Wiedeń 18 listop. Stała komisja Rady państwa dla nowej ustawy karnej zwołaną została na dzień 21 b. m.

Berlin 18 listopada. „Post" pisze: Polityka rosyjska przeszkadza ustaleniu prawidłowych stosunków w Bułgarji, aby wtrącić lud bułgarski na drogę nierozważnych przedsięwzięć.

Belgrad 18 listop. Co do istotnego celu pobytu Milana w Belgradzie, wiadomości są dotąd bardzo sprzeczne. Wszystkie zgadzają się w tem jednak, że sprawy finansowe były najważniejszą przyjazdu przyczyną. Sprawa królowej nie została wcale załatwioną, a jak rząd sprzyja Milanowi, tak sympatje ludu są dotąd po stronie królowej. W tych dniach ma się tu odbyć olbrzymi koncert dobroczynny na dochód emigrantów czarnogórskich.

Belgrad 18 listopada. Skupczyna obraduje nad ustawą gminną, a zapowiedziane są interpelacje w sprawach armii i gospodarki finansowej. Oczekują scen burzliwych. Klub liberalny ma wystąpić z wnioskiem, aby Garaszanina jako byłego ministra postawić w stan oskarżenia.

Rewolucja w Brazylji.

Rio de Janeiro 18 listop. Po dokonanej ze strony cesarza Don Pedra abdykacji, zarządził tymczasowy prezydent Fonseca, aby wojsko i władza zachowywały się wobec cesarza z największem uszanowaniem. Cesarz postanowił jednak opuścić Brazylję i odjeżdża jutro do Europy.

Rio de Janeiro 18 listop. W całej Brazylji tylko prowincja Brachia stanęła po stronie cesarza, atoli bezskutecznie.

Paryż 18 listop. Wedle wiadomości, jakie otrzymała tutejsza kolonja brazylijska, rewolucję wywołali istotnie niezadowoleni więksi plantatorowie, którzy niedawno nastąpioną emancypację Negrów uważali za naruszenie swoich praw. Z niechęci do cesarza połączyli się więc z republikanami, którzy jednak ich żądań również nie będą mogli spełnić, gdyż niepodobna przywrócić niewolnictwa bez strasznego krwi rozlewu. Jenerał Fonseca miał już dawno opinję brazylijskiego Boulangera. Drugi naczelnik rewolucji, Constant, jest profesorem botaniki i zostawał z najbogatszymi plantatorami w bliższych stosunkach.

REPERTUAR TEATRALNY.

We wtorek po raz szósty: *Książe Pan*, komedja w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

We czwartek: (wznowienie) *Rodzina Fourchambaut*, komedja w 5 aktach, Emila Augiera.

W sobotę: *Oj kobiety, kobiety*, komedja w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

NADESŁANE.

WINA LECZNICZE.

Wino chinowe sporządzone z kor chinowych i wina hiszpańskiego — wzmacnia siły.
Wino pepsinowe Mikolascha pobudza trawienie.
Wino chinowe z żelazem używane w błednicy.
Wino białe Malaga działa wzmacniająco u rekonwalescentów i osłabionych.
Wino Rabarbarowe Mikolascha wzmacniające żołądek.
Cognac jako środek leczniczy.
Do nabycia **w Krakowie w aptece W. Redyka pod „Barankiem“.** (5-7)



Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem** jako **uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, darciu, kłóciu w boku,** bolach biodrowych, **nerwobolach,** bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana:** 40 i 70 kr. **Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“** Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

20.000 kilo jabłek

w najszlachetniejszych gatunkach, a mianowicie:

Sztetyny, Renety, Meszanckie, Domineszty k i t. d.

funt po 8 cnt., 87(2-6)

a przy większym odbiorze taniej, poleca

KAROL SZULC,
ulica Florjańska Nr. 23.

Nauczycielka tańców

udziela lekcyj w mieszkaniu własnem jakoteż po pensjonatach i domach prywatnych.

Zapisać się i biletów nabyć można od godz. 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu przy ul. **Grodzkiej L. 50,** I. piętro. (1-16)

Karolina z Szygowskich Witkay.

Udziela się

gruntownie teoretycznie i praktycznie języka niemieckiego w domu i za domem.

Ulica Stolarska Nr. 3, I. piętro.

Tamże przyjmuje się także godziny jako lektorka w języku polskim, niemieckim, francuskim, oraz wszelkiego rodzaju przepisywania i tłómaczenia w tychże językach. (5-5)

ZMIANA LOKALU.

Podajemy do wiadomości Szanownych naszych Klientów, oraz P. T. Publiczności, że istniejąca tutaj od lat dziesięciu Filja naszego Kantoru bankierskiego i Wymiany, znajduje się od 1 listopada b. r.

w narożnej kamienicy Wgo Czynciela, wchód: Plac Marjacki 9, I.

Przy tej sposobności mamy honor polecić nasze usługi na giełdach: **Wiednia, Berlina, Frankfurtu n. M., Paryża i Londynu,** w których to miastach nietylko zlecenia giełdowe, ale również wypłaty, jak wogóle wszelkie transakcje, wchodzące w zakres naszego fachu, z ochotą przyjmujemy i wykonujemy. Podobnież udzielamy szybkich, niemniej sumiennych rad i wskazówek w kwestjach finansowych i Szanowni nasi klijenci, jak P. T. Publiczność mogą dowolnie posługiwać się naszą tutejszą Filją, lub wprost naszym Domem bankowym w **Wiedniu.**

JACOBSOHN & NELKEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

(6-10)

Wiedeń — I. Helferstorferstrasse 6.

Kraków — narożny dom Wgo Czynciela, wchód: Plac Marjacki. 9. I.

Niektóre nowsze wydawnictwa

Księgarni nakładowej i sortymentowej

J. K. ŻUPAŃSKIEGO I K. J. HEUMANNA

w Krakowie,
Rynek główny, Pałac Spiski.

	zł. ct.
Balder, Leonia (romans)	1·—
Bałucki M. Burmistrz z Pipidówki (Powieść) 1·80 oprawne	2·30
— Mój pierwszy występ literacki (Zbiór nowel) 1·50 oprawna	2·—
— Nowele	2·60
— Poezye 1·20 oprawne	2·20
Bodzantowicz, Zawsze oni (Powieść z czasów Kościuszki) 2 tomy 2·40 oprawne	3·40
Chmielowski, Nasi powieściopisarze	6·40
— Studja i szkice literackie 2 tomy 4·80 oprawne	5·80
Chociszewski, Ilustrowane dzieje *porozbiorowe Polski* oprawne	1·80
— Ilustrowana *Historya Polski* oprawna	70
Chołoniewski, Kazania 2 tomy	4·—
— Sen w Podhorcach 50 c., opr.	1·—
Dante, Boska komedja w przekładzie Stanisławskiego złr. 3·60 oprawne złr. 4·10 wykwintnie oprawne	4·50
Gawalewicz, Majster do wszystkiego (Zbiór nowel) złr. 1·50 opr.	2·—
— O niej (Zbiór nowel) 2 tomy	3·60
— *Poezye z ilustracjami Piotra Stachiewicza* oprawne	3·—
— Sylwetki i szkice	2·—
Golian X. Kazania	2·—
Hagen, Nowele	1·80
Hajota, Błędne koło (Powieść)	2·40
— Nowele	2·60
Kasparek, Podręcznik prawa politycznego	4·—
Kcnarski, O religji poczciwych ludzi 50 cnt. oprawne	1·—
Koźmian, Pisma prozą	1·80
Kraszewskiego, Sześćdziesiąt lat pracy	1·—
Krzymuski, Wykład prawa karnego 2 tomy	6·—
Łoś, Lidja rosjanka (powieść)	2·—
— Hr. starosta 2 tomy (powieść)	4·—
Moszczyński, Pamiętnik do hist. polskiej	1 —
Naganowski, Hessy O'Grady (powieść współczesna) złr. 1·80 oprawne	2·30
Ostatnie chwile powstania styczniowego 2 tomy	7·20
Pol W., Pieśń o ziemi naszej z ilustracjami Juliusza Kossaka, wykwintnie oprawne	3·—
Puławski, Szkice historyczne	2·60
Rapacki, Do światła (Powieść)	1·80
Retinger Dr. J., Ustawa wekslowa	1·50
Rys Kampanji z 1809 r. złr. 1·20 oprawne	1·70
Solecka, Henryk Szczerba (powieść)	1·—
Sołowjew, Rosja i Europa	50
Straszewski, Historja filozofji 2 t.	7·—
Szkice naukowe literackie	1·50
Szajnocha Karol, Pisma 2 tomy złr. 3·80 oprawne	4·80
Tarnowski hr. S., Leon XIII	60
— Ksiądz Walerjan Kalinka	2·—
— Z wakacji 2 tomy	5·40
Towarzystwo warszawskie 2 tomy	4·80
Wodzicki, Pamiętniki złr. 1·80 oprawne	2·30
Wysocki, Pamiętnik złr. 1 oprawne	1·50
Zathey, Młodość Zaleskiego	80

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie zaopatrzona zawsze w wszelkie nowości ze wszystkich działów literatury, rozsyła takowe do przejrzenia, przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma. **Czytelniom kasynowym dostarcza książek na spłaty miesięczne po możliwie najniższych cenach.** Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie rozsyła franco. (12-?)

Sukiennice L. I.

A. Szymańska

zupełna
wyprzedaż. 88(3-5)

Ważne doniesienie.

HIRSZ NEUFELD

w Krakowie
ulica Florjańska, Hotel Drezdeński.

dostał wielki zapas

TOWARÓW ŻELAZNYCH,

a mianowicie: Noży, widelcy angielskich i z różnego metalu. Łyżki z alpaki, bakfon i brytanja, wagi kuchenne, garnki blaszane i żelazne emaljowane, oraz różne naczynia kuchenne.

Łyżwy Halifaks

po cenach przystępnych, kłódki, tacki, latarki, brzytwy, nożyczki, scyzoryki i ceraty do mebli sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach. (3-5)

Nauczycielka polka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepjanu i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji *Kurjera Polskiego.* 85(3-3)

Ważne dla młodzieży

i osób, których zawód wymaga pięknej i płynnej wymowy.

LEON STĘPOWSKI

Art. sceny tutejszej — od lat kilku udziela tak u siebie w domu, jako też i u osób pragnących się uczyć **lekcje pięknego mówienia i deklamacji.**

Poprawia również zwłaszcza u młodzieży błędy jąkania się, **seplenienia, oraz niewymawiania liter.**

Wiadomość codziennie między godziną 12 a 3 po południu. Ulica: **Plac Dominikański Nr. I. III piętro.** (23-?)

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniomiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświecima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk. Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Aux personnes désireuses de se **perfectionner dans la langue française,** peut donner des leçons un professeur de Paris.

S'adresser à la Redaction du journal.

Udziela lekcyi języka francuskiego były profesor z Paryża. (10-?)

Wiadomość w Redakcyi.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 18/11.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124	75	125	75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	42	9	50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	85	30	Obl. ind. gal..	104	—
„ srebrn. „	85	65	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96	50
„ 4% złota.	108	70	6% List. zas. g. Za. kr. z. 36-l.	97	25
„ .% pa. nie.	100	45	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97	75
Akc. ban. AW..	924	—	Akc. Länderb..	220	25
„ kredytowe	309	25	„ kol. Kar.-L	190	25
Londyn	119	10	„ „ lw.-czer.	235	—
Napoleony	9	48½	„ „ południ..	132	75
Dukaty	5	67	Ruble	124	13
Marki	58	42½	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	97	45			
4% „ „ złota	101	25			
Losy prem. w..	140	—			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 18 listopada.

Bank. austr..	171	10	4% Lis. lik. pol.	57	50
Krótki Wiedeń	170	80	Ak. kol. Kar. L.	80	50
Banknoty ros..	215	0	austr. kred.	166	50
5% Lis. zas. pol.	62	90	Ultimo Ruble.	215	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.